GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Wszystkich.

Abonament na grudzień w naszej administracji 67500 mk., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 70000 mk., przez pocztę 70650 mk., pod opaską w Polsce 75000 mk.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 10000 marek.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5000.— mk. Reklamy wiersz 15000.— mk.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 51 | **Toruń, niedziela dnia 2. grudnia 1923** | **Rok I**

Dymiący wulkan.

W artykule p. t. „Lonty w dynamicie" — poseł Wł. Rabski zwraca uwagę rządu i społeczeństwa na groźną sytuację, która się wytworzyła na naszych kresach wschodnich, a która jeśli nie zostanie wkrótce opanowaną — stać się może wielce niebezpieczną dla całości Rzeczypospolitej.

Wołyń i Wileńszczyzna, a zwłaszcza powiaty bardziej ku granicy Bolszewji zbliżone, to dziś jawne ogniska zarazy politycznej, anarchji, separatyzmu i antipaństwowych spisków, które rozszerzają się z gwałtowną szybkością, ogarniając coraz większe przestrzenie.

Jednym z przejawów tej niszczycielskiej akcji, zmierzającej do rozsadzenia naszej machiny państwowej — jest między innemi bandytyzm. Ten kresowy bandytyzm jest faktycznie nieurzędową wojną, narzuconą nam przez Moskwę i ściśle, według planów sowieckich, zorganizowaną. Szajki bandyckie w sile 40—50 ludzi, uzbrojone w karabiny zwykłe i maszynowe, mają swe kwatery w Bolszewji i stamtąd urządzają systematyczne wyprawy, których charakter jest nie tylko rabunkowy, lecz niszczycielsko-rewolucyjny.

Dawniej ich terenem operacyjnym były tylko powiaty graniczne (święciański, wilejski, nieświeski i łuniniecki), dziś posunęły się już w głąb kraju i ogarnęły powiaty kossowski, drohiczyński, baranowicki, nowogródzki i słonimski. A rozmiary tej partyzantki bolszewickiej są coraz groźniejsze. Nawet pociągi kolejowe są już zagrożone. Chodzi zaś przedewszystkiem o zniszczenia ziemiaństwa, jako głównej ostoi polskości kresowej, i osłabienie autorytetu władzy. Stąd ustawiczne napady nietylko na dwory, lecz na posterunki policyjne. Stąd także nietylko rabunek, lecz podpalanie stert zbożowych i stodół. W październiku, w samem województwie nowogródzkiem, poszło z dymem 16 wsi. Zniszczyć Polaków, obrzydzić im życie, zmusić do ucieczki — oto cel polityczny bandytyzmu kresowego.

A jeszcze niebezpieczniejsza jest agitacja przeciwpaństwowa, agitacja wprost rozpasana, agitacja tolerowana przez władze, agitacja podjudzająca publicznie do rewolucji, kradzieży, podpalania i wyrzynania „burżujów" Setki komisarzy bolszewickich i młodzieży zbolszewizowanej powróciło legalnie lub przekradło się na ziemie kresowe Rzeczypospolitej i osiadłszy się na wsi, biega po chałupach, karczmach i miasteczkach z żagwiami anarchji. A w całej tej robocie uczestniczą agitatorzy peowiaccy i posłowie „Wyzwolenia", którzy pod osłoną swej „nietykalności" wzywają otwarcie ludność do rokoszu. Jest to olbrzymi kocioł wszelakich fermentów. Jest to publiczne organizowanie rewolucji. Żywioły obywatelskie są sterroryzowane. Wszyscy przepowiadają katastrofę.

Administracja na kresach nie stoi bynajmniej na wysokości zadania. Nikt nie wie jak się ma zachować wobec agitacji ukraińskiej, białoruskiej i rosyjskiej, jak traktować agitatorów bolszewickich, wskazania bowiem władz wyższych z Warszawy są niewystarczające, niejasne. Procesy polityczne ciągną się latami. Sędziowie przeważnie Rosjanie odznaczaja sie wielką pobłażliwością. Jeden z takich sędziow śledczych w powiecie kowelskim zwolnił za kaucją 40 notorycznych bandytów, wypuścił aresztowanych agitatorów i umorzył kilka spraw o łapownictwo.

W tym powiecie wszyscy sędziowie pokoju są Rosjanami a sędzią śledczym jest niejaki p. Moritz — także Rosjanin. Wśród urzędników roi się od rozmaitego kalibru czerwonych wywrotowców, a rej wodzą agenci Wyzwolenia, którzy najgorliwiej szerzą ruch ukraiński — nieznany tu zupełnie przed wojną, a mający charakter jaskrawo-rewolucyjny.

Bezczelność agitacji antipolskiej przekracza wszelkie granice. W gminie Maliny (powiat dubieński), p. Czuczmaj na wiecu woła: „Wołyń nie jest integralną częścią Rzeczypospolitej". — Na wiecu w Trościeńcu (powiat łucki), niejacy Pristucha i Paszczuk wzywają do rozpędzenia policji polskiej i osadników. W Poczajewie (powiat krzemieniecki), Kozicki nawołuje do rzezi, w Libitowie powiat kowelski) Podhirski (prezes klubu ukrainskiego) zabrania płacić podatków i podszczuwa do rewolucji. A pan wojewoda spogląda na to wszystko z kamiennym spokojem.

Naszkicowawszy taki straszny obraz położenia na kresach, p. Rabski zwraca się do ministra spraw wewnętrznych Kiernika z żądaniem natychmiastowego wprowadzenia stanu wyjątkowego, w powiatach kresowych, gdyż każda chwila zwłoki i ociągania się jest samobójstwem państwa. Stan wyjątkowy, rozszerzając kompetencję władzy administracyjnej, ułatwi walkę z anarchją.

Ale to nie dosyć. Granica nie jest wcale strzeżona. Po rozwiązaniu bataljonów celnych przysłano policję, która jest dwa razy słabsza, a materjał ludzki nie wyrobiony, czasem nawet nie umundurowany, co podkopuje autorytet władzy. Otóż straż graniczna musi być zdwojona i potrojona. Musi być także wzmocniona policja piesza i konna. Trzeba ponadto rozciągnąć drugi kordon policji w ten sposób, aby go można było błyskawicznie przerzucać na punkt zagrożony. Ale i to nie wystarczy — tylko bowiem wyprawy karne mogą onieśmielić zdrajców i oczyścić kryjówki zbrodniarzy.

Także zasada nietykalności nie może iść tak daleko, aby pozwalała — wybrańcom ludu dopuszczać się zdrady stanu.

Coś się stać musi — pisze poseł Rabski — aby uniemożliwić owym posłom podpalanie Rzeczypospolitej. Wobec niebezpieczeństwa, zagrażającego państwu, zasada nietykalności poselskiej musi ulec rewizji. Byłoby szaleństwem tolerować nadal jawną zdradę stanu. Byłoby śmiesznością cofać się pokornie przed majestatem „wybrańca narodu", gdy ten „wybraniec" rzuca nam głownie na palące słomiane dachy i krzyczy „Nie rusz!", zasłaniając się legitymacją poselską.

Dość! Wiemy, do czego panowie Marek, Bobrowski i Stańczyk doprowadzili w Krakowie. A rzeź kresowa może być straszniejsza od krakowskiej.

Oczywiście same represje i kontrola panstwowa nad obcemi żywiołami i wywrotowcami nie jest wystarczającą.

Jednocześnie rozpocząć się musi twórcza praca nad podniesieniem powagi państwa nad oświatą, reformą sądownictwa i wyjęciem tych drzazg, które wywołują ropienie i gorączkę. Niemożliwa wprost formalistyka przy dobrowolnem komasowaniu gruntów, drażniąca zwłoka w wykonaniu ustawy o serwitutach, brak szpitalnictwa, brak szkół, brak kooperatyw — oto kilka z tych niedomagań, które ułatwiają zdradziecką robotę Moskwy i miejscowych wywrotowców.

Na uzdrowienie stosunków na kresach, mimo ciężkich warunkow nie wolno nam skąpić środków — gdyż niebezpieczeństwo jest groźne — wulkan dymi i huczy a wszelka zwłoka i opieszałość w ratunku może się zemścić na nas wszystkich fatalnie.

Wiadomości polityczne.

Sprawy polskie.

Wydanie posłów Bobrowskiego i Stańczyka

Dzień wtorkowy był w kołach politycznych pod wrażeniem obrad komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej debatującej nad wydaniem posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka. Zrana odbyły się narady ludowców. Grupa Bryla stanęła na stanowisku mocno opozycyjnem. Zgodzono się na wniosek p. Brodackiego.

W komisji samej złożył ks. Lutosławski w imieniu 3 stronnictw Jedności Narodowej oświadczenie do protokółu, protestujące przeciw nielojalnemu postępowaniu przewodniczącego komisji p. Popiela, który zwołał posiedzenie komisji wbrew woli tych trzech stronnictw reprezentującym 170 głosów.

Poseł Marek wysłał do p. Popiela list domagający się wydania i jego nawypadek gdyby zostali wydani jego koledzy.

Ofiara wypadków krakowskich.

27 listopada wiecz. zmarł w Krakowie Franciszek Łukasiewicz. Podczas tragicznych wypadków 6 listopada stał on na kamieniu kościuszki na rynku krakowskim lecznicując przebieg akcji wojska. Został on ran. w podudzie. Rotmistrz Łukasiewicz jest jedną z dal. ofiar krwaw. dni Krakowa. Pozost. żonę która w dniu 6 listopada pochowała ojca swego.

Nowa kandydatura na wojewodę pomorskiego.

Ostatnio wyłoniła się kandydatura p. Kazimierza Kierskiego radcy prokuratorji generalnej w Poznaniu.

Oszczędności.

Stosownie do zarządzeń nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego, zwolniono w centrali Ministerstwa Kolei Żel dalsze 10% urzędników, czyli 42 osoby, w tem 30 osób urzędników i 12 osób funkcjonarjuszy niższych. Zwolniono przedewszystkiem kobiety zamężne oraz takich, co do których wiadomo było dowodnie, że znajdują się w dobrych warunkach materjalnych. Zwolnienie nstąpiło z dniem 1. grudnia br. Zwolnieni otrzymali 3-miesięczną odprawę, o ile nie nabyli praw emerytalnych.

Odznaczenia adwokatów.

Jak donosi „Kurjer Warszawski", naczelna rada adwokacka wydała postanowienie, mocą którego z dniem 1. grudnia r. b. adwokaci, występujący w sądach i urzędach mogą używać szarfy fioletowej ze znakiem Orła Białego i napisem: Prawo, Ojczyzna, Honor.

Wynagrodzenie dla Polaków internowanych w Ameryce.

Ministerstwo Spraw Zagr. komunikuje, że konsulat generalny Rzplitej Polskiej w Montrealu uzyskał od władz kanadyjskich zapewnienie wypłaty na jego ręce wynagrodzenia za pracę w przedsiębiorstwach koncesyjnych dla tych obywateli polskich, którzy z powodu swojej przynależności państwowej austrjackiej lub niemieckiej byli internowani w Kanadzie podczas wojny światowej i którzy opuszczając po zawarciu pokoju Kanadę, nie otrzymali zaległego wynagrodzenia.

Konferencje z przemysłowcami.

U min. skarbu toczyły się dn. 26. 11. dalsze konferencje z przedstawicielami przemysłu spirytusowego, przetwor w ziemniaczanych i częściowo przemysłu drzewnego w sprawie wniesienia zaliczki na podatek majątkowy.

Nieścisła wiadomość.

Dzienniki poranne z dnia 26. listopada podały depeszę z Londynu, wedle której poseł polski w Londynie p. Skirmunt przyłączył się rzekomo w imieniu rządu polskiego do demarche małej ententy w sprawie kontroli wojskowej w Niemczech i powrotu kronprinza. Wiadomość ta jest mylna o tyle, że 1) nie było żadnych wspólnych demarche małej ententy, były tylko poszczególne przedstawienia rządów państw, wchodzących w skład małej ententy; 2) rząd polski nie przyłączył się do żadnej demarche, lecz przedsięwziął indywidualne krki dyplomatyczne w powyżej wymienionych sprawach.

Konferencja małej ententy.

Pisma donoszą, że przyszła konferencja małej ententy będzie miała na celu ustalenie wspólnej linji postępowania oraz osiągnięcie porozumienia z Polską w stosunku do Niemiec i Rosji.

Fundacja na Uniwersytet Wileński.

Jak donosi „Kurjer Warszawski", ziemianka p. Umiastowska przeznaczyła na cel ufundowania wydziału rolniczego na uniwersytecie wileńskim hojną ofiarę w obcej walucie, mianowicie sumę 57.000 funtów szterlingów. W przeliczeniu na marki polskie czyni to blisko tryljon marek.

Zbliżenie Wyzwolenia i Dąbszczyków z komunistami.

„Rzeczypospolita" publikuje odezwę bolszewicką do zjazdu „Wyzwolenia i Dąbszczyków". Odezwa ta nawołuje te stronnictwa do połączenia się z proletarjatem robotniczym i utworzenia rządów robotniczych-chłopskich. Odzwę podpisał między innemi Dąbal.

Widać wyraźnie pierwsze kroki zbliżenia się bolszewickiego do tych dwóch stronnictw.

Rada Naczelna Związku Ludowo-Narodowego.

W sali Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie rozpoczęły się w sobotę po południu obrady Rady Naczelnej Zw. Lud. Nar. przy udziale szeregu posłów sejmowych, delegatów wojewódzkich wszystkich ziem polskich i miejscowych działaczy ZLN.

Obrady zagaił o godzinie 3 po południu p. Jan Zamorski, który określił cele zjazdu i zawiadomił zebranych o zawakowaniu godności prezesa Rady Naczelnej po powołaniu p. Stanisława Grabskiego na fotel ministerjalny, wreszcie podał wniosek wysłania telegramu kondolencyjnego do 8 pułku ułanów w Krakowie i depesz hołdowniczych do p. Prezydenta Wojciechowskiego, p. ministra Dmowskiego, jako honorowego prezesa ZLN., tudzież do Rządu. Wszystkie wnioski przyjęte przez akla

mację. Następnie jednogłośnie wybrano prezesem Rady Naczelnej ZLN. posła Jana Zamorskiego.

W dalszym ciągu obrad sen. Bartoszewicz wygłosił referat o polityce i pracy społecznej na Kresach Wschodnich. Nastąpiła dłuższa dyskusja, w której wziął udział dyrektor Jan Rozwadowski, podkreślając dzisiejszy charakter tzw. kwestji ukraińskiej. Pos. Berezowski omawiał sprawę Wołynia i Podlasia, pos. Zwierzyński problem litewski i białoruski. Nad to zabierali głos w dyskusji prof. Czekanowski ks. Długosz, dr. Patryn i posłowie Pruszyński, Wierczak, Rymer i Zagajewski.

Na zebraniu obywatelskiem, które się odbyło wieczorem w sali Tow. Pedagogicznego, przemawiali posłowie Berezowski (o położeniu obecnem), Zwierzyński (o polityce kresowej), Sacha (o naprawie skarbu) i Wierczak (o akcji stronnictw lewicowych i żydostwa).

W zjeździe bierze udział około 50 delegatów z całej Polski i 23 posłów.

Z Rady Ministrów.

Rada Ministrów na posiedzeniu z dnia 26 listopada b. r. uchwaliła m. i. rozporządzenie w przedmiocie podwyższenia kosztów postępowania przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym rozporządzenie w przedmiocie nałożenia obowiązku na władze i organy państwowe dostarczania miejscowym biurom statystycznym posiadaniach materjałów dla celów statystycznych, rozporządzenie w przedmiocie podwyższenia opłat od zgłoszeń statystycznych przy zagranicznym obrocie towarów, projekt ustawy o gołębiach pocztowych, rozporządzenie w przedmiocie wysokości opłat od patentów akcyzowych na obszarze Rzplitej Polskiej projekt ustawy w przedmiocie zmian postanowień rosyjskiej ustawy o pracy w przemyśle, austrjackiej ustawy przemysłowej i ordynacji przemysłowej Rzeszy niemieckiej, dotyczących okresu wypowiedzenia, projekt ustawy o obowiązku stosowania wskaźnika zmian kosztów utrzymania do regulowania płac zarobkowych, rozporządzenie w przedmiocie dodatków drożyźnianych do rent ubezpieczeniowych inwalidów z powodu starości i dla rodzin po ubezpieczonych, zapewnionych w b. dzielnicy pruskiej ordynacją ubezpieczeniową Rzeszy niemieckiej.

Podniesienie opłat pocztowych.

Min. poczt i telegraf. podnosi od 1. 12 opłaty pocztowe o 150%, telegrafowanie i telefonowanie o 100%.

LITWA KOWIEŃSKA.

Kryzys gospodarczy na Litwie.

Organ związku kupców drzewnych Prus Wschodnich „Deutsches Volksblatt" donosi, że handel Litwy przechodzi ostry kryzys. Należy się liczyć z tem, że szereg przedsiębiorstw będzie z nowym rokiem zamknięty. Eksport do Niemiec jest ograniczony do minimum, a wywóz drzewa zmniejszył się katastrofalnie, gdyż Niemcy nie mogą importować z powodu wysokich cen frachtu.

Rokowanie między litewskiem ministerstwem sprawiedliwości a przedstawicielami rządu kłajpedzkiego zakończyły się układem, na mocy którego na obszarze Kłajpedy najwyższą instancją jest litewski trybunał najwyższy.

NIEMCY.

Rezygnacja dr. Alberta.

Dr. Albert dnia 27 listopada zrzekł się misji utworzenia gabinetu.

Konflikt między prezydentem Ebertem a większością.

„Neues Wiener Journal" donosi z Berlina: przywódcy stronnictw mieszczańskich utworzyli blok i wysunęli jako kandydata na prezydenta ministrów b. ministra spraw wewn. w gabinecie Stresemanna Jarresa. Stronnictwa mieszczańskie usiłowały w poniedziałek zakomunikować swoją uchwałę prezydentowi Rzeszy Ebertowi, ten jednak nie przyjął przywódców wspomnianych stronnictw.

*

„Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Niemieccy narodowcy zgodzili się zasadniczo na warunki centrum, dotyczące uznania kostytucji weimarskiej i w sprawie pogodzenia się z faktem istnienia traktatu wersalskiego. Ponadto oświadczyli niemieccy narodowcy, że nie będą obstawali przytem, by nastąpiła natychmiastowa zmiana gabinetu w Prusiech. Niemieckim narodowcom chodzi przedewszystkiem o dojście do władzy, a wszystkie inne kwestje mają dla nich znaczenie uboczne. Centrum zwróciło się do dra Stresemanna z prośbą o objęcie w nowym gabinecie teki ministra spraw zagr. Niemiecka partja ludowa i demokraci prośbę tę poparli.

* * *

Rokowania pomiędzy partjami mieszczańskiemi a niemieckimi narodowcami w sprawie utworzenia gabinetu doprowadziły do przyjęcia postawionych przez partje mieszczańskie warunków przez wszystkie stronnictwa z wyjątkiem demokratów, którzy we środę dopiero zajmą w stos. do tej ugody stanowisko. Niektóre dzienniki stwierdzają, że demokraci w ewentualnym bloku udziału nie wezmą, inne natomiast dzienniki mówią o neutralnem stanowisku demokratów. W każdym bądź razie nazwisko Stegerwalda jako kandydata na kanclerza jest w dalszym ciągu wymienane. Według „Vossische Zeitung", był on we wtorek wieczorem powołany do prezydenta Rzeszy na konferencję. Misji utworzenia gabinetu jszcze mu jednak nie powierzono. Według informacyj dzienników, możliwem jest, że misję tę otrzyma Stegerwald we środę, skoro tylko demokraci złożą jesną deklarację o swojem stanowisku.

Plondrowania i rozruchy w zagłębiu Ruhry.

W sobotę w Rothausen miały miejsce plondrowania. Doszło do bójki między policją a demonstrantami, przyczem pewna 14-letnia dziewczyna i pewien młody człowiek odnieśli śmiertelne rany. Na dworcu kolejowym w Kaltenbergu splonrowano szereg wagonów ze środkami żywnościowymi. Aresztowano 18 osób. Policja przeprowadziła rewizję i odebrała zrabowane rzeczy.

Demonstracje komunistyczne w Berlinie.

Rozwiązana przez gen. Seckta partja komunistyczna zapowiedziała na 27. 11 demonstracje uliczne. Demonstracje te odbyły się w samej rzeczy wieczorem w różnych częściach miasta. Pomimo interwencji policji w Lustgartenie zebrał się kilkutysięczny tłum demonstrantów. Gdy wbrew wezwaniu policji do rozejścia się, demonstranci pozostali na placu, śpiewając międzynarodówkę, policja dała kilka strzałów. które jak stwierdzono dotychczas nikogo nie raniły. Na placu Kistrzyńskim zebrało się 3000 demonstrantów, których policja rozpędziła pałkami gumowemi. Jeden z policjantów odniósł rany. Również w innych punktach miasta policja rozpędziła gromadzące się tłumy komunistów.

Z Oleśnicy do Meranu.

Biuro telegraficzne „Agence" donosi, że ekskronprinc zamierza w najbliższym czasie opuścić Oleśnicę i udać się do Meranu; nie chce bowiem rządowi niemieckiemu przesparzać kłopotów Zwrócił on się podobno już do rządu włoskiego o pozwolenie osiedlenia się w Meranie.

JUGOSŁAWIA.

Nota rządu belgradzkiego, żądająca wznowienia przez Niemcy dostaw rzeczowych z tytułu odszkodowań została w dniu dzisiejszym przesłana do rządu Rzeszy za pośrednictwem komisji odszkodowań. Nota jest zredagowana w formie bardzo energicznej i grozi, że w razie niezastosowania się przez Niemcy do postawionych żądań, rząd S. H. S. będzie się widział zmuszonym do zastosowania sankcji karnych, przewidzianych przez traktat pokojowy.

O Rjekę.

Jak donoszą dzienniki, rząd jugosłowiański skłonny jest zgodzić się aby traktat w Rapallo został zmieniony w tym kierunku, by Włochy objęły administrację Rjeki a port w Rjece i port w Baros będą odstąpione Jugosławji.

FRANCJA.

Nagroda dla Curie Skłodowskiej.

Z Paryża donoszą:

Ministerstwo oświaty z okazji 25-tej rocznicy wynalezienia radjum złożyło projekt przyznania p. Curie Skłodowskiej rocznej pensji w wysokości 40 000 franków

GRECJA.

Z Grecji nadchodzą wiadomości o wprowadzeniu republiki. Król uciekł do Bukaresztu. Rewolucjoniści zwrócili się do Venicelosa z prośbą o objęcie stanowiska prezydenta republiki.

ROSJA.

Dzienniki sowieckie donoszą o wykryciu w Kijowie nowej organizacji kontrrewolucyjnej t. zw. centrum racjonalnego. Prasa sowiecka twierdzi, że stoi ona w związku z panstwami zagranicznemi.

Z Moskwy dnoszą o wzmożeniu się prześladowań religijnych. Przed kilku dniami aresztowano w kościele podczas modlitwy przeorysze dominikanek wraz z zakonicami.

Czy jesteś już członkiem Komitetu Obrony Przeciwgazowej?

Tydzień Ochronki Miejskiej.

Zbożną robotę podjętą przez grono pań w kierunku zebrania funduszu na odzież dla sierot w Ochronce Miejskiej — zapoczątkowała wojskowość! W **pierwszy** dzień „Tygodnia Ochronki Miejskiej", tj. w sobotę 1. grudnia br. urządza na powyższy cel T-wo Wiedzy Wojskowej „Sobótkę" w kasynie wojskowem przy ul. Fredry. Program trzymany w tajemnicy.

Drugi dzień, niedziela 2. grudnia: Specjalne przedstawienia na ten sam cel. Po południu „Chata za wsią", wieczorem „Polacy w Ameryce".

Poświęćmy wszyscy następny tydzień sprawie „Gwiazdki w Ochronce Miejskiej". Niech każdy ofiaruje na ten cel tylko swój **jednodniowy** zarobek — a cel tej wspólnej pracy będzie osiągnięty.

Datki zaczynają wpływać. P. Bychowski, właściciel kina „Cristal" złożył na ręce p. prezydenta miasta 10 miljonów mk., p. Eugenjusz Przybył 1 miljon, p. Edwardowa Stefanowiczowa 3 miljony mk.

Zarząd Elektrowni nie odmówił pomocy i zarządził dziś i jutro zbiórkę w tramwajach na „Gwiazdkę w Ochronce Miejskiej".

Kursy rybackie w Tczewie.

W roku bieżącym kontynuowały swą działalność kursy rybackie w Tczewie w gmachu Szkoły Morskiej w Tczewie.

Wykłady prowadzone były w 2 oddziałach: w starszym, w którym brali udział rybacy ze świadectwem o ukończeniu w roku zeszłym oddziału młodszego, i w młodszym, do którego należeli świeżo zapisany kandydaci. Ogółem wzięły udział w kursach 23 osoby, z których 10 w oddziale starszym i 13 w oddziale młodszym, w tej liczbie marynarze, odkomenderowani na kursy z rozkazu Dowództwa Floty.

Funduszów na prowadzenie kursów dostarczyli: Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Ministerstwo Przemysłu i Handlu i Towarzystwo Przyjaciół Rybaków Morskich.

Wykłady rozpoczęły się 20 lipca i zakończyły się w oddziale młodszym 1 września, a w starszym 8 września.

Z liczby 13 słuchaczy młodszego oddziału 8 otrzymało świadectwa, uprawniające do uczęszczania w 1924 r. na oddział starszy. Z liczby 10 słuchaczy oddziału starszego po zdaniu egzaminu państwowego 6 osób otrzymało świadectwa, uprawniające do otrzymania dyplomu kapitana żeglugi przybrzeżnej, o ile odnośni kandydaci przedstawią urzędowe zaświadczenia o 48 miesięcznej praktyce, odbytej po 16 roku życia. Czterem słuchaczom wydania takich świadectw Komisja Egzaminacyjna odmówiła i muszą oni — o ile chcą ubiegać się o prawo otrzymania dyplomu — stanąć przed Komisją Egzaminacyjną jeszcze raz, lecz nie wcześniej niż w 1924 r.

Powstanie Listopadowe

(w 93-cią rocznicę.)

Noc 29 listopada.

(Dokończenie).

Nadszedł nareszcie pamiętny poniedziałek 29 listopada.

Wieczór był cichy, nieco pochmurny. Około godz. 6-ej zabłysło umówione hasło. Zapalono stary browar na Solcu, lecz pożar mokrego, zbutwiałego budynku ledwie błysnął już zgasł i łuna jego nie zajaśniała nad miastem, aby dać znak do dwu innych pożarów na Nowolipiu, a wszystkim spiskowcom oznajmić, że godzina czynu wybiła. W dodatku rozniecono ów ogień zawcześnie.

— Czy zegar łazienkowski szedł prędzej od miejskich zegarów, — dziwi się Mochnacki, — czyli też dwaj podchorążowie wyprawieni do wzniecenia pożaru na Solcu zbyt skwapliwie chcieli się uiścić z tego obowiązku, dość, że nie na „siódmą wieczorną" jak było postanowione, rozpalono ów symbolicny ogień, lecz na pół godziny przed 6-tą, a o szóstej pożar już zgasł.

I było ciemno i cicho w całem mieście.

I nie wiedziała młódź spiskowa co czynić? Czyżby odłożono wybuch? Skutkiem tej niepewności zeszło się ich w Łazienkach na moście Sobieskiego nie 40-a tylko 18-tu.

I w 18 poszli wykonać zamach na carewicza.

Zastęp podzielił się na dwie kolumny: jedna pod wodzą Nabielaka, do której należał poeta Seweryn Goszczyński, — ruszyła na pałac od frontu, druga stanęła po za pałacem, aby przeszkodzić ucieczce księcia.

W Belwederze nie przeczuwano niebezpieczeństwa. Książe jak zwykle spał po obiedzie. W przedsionku oczekiwał na niego wice-prezydent m. Warszawy Lubowidzki i generał rosyjski Gendre.

Gromadka młodzieży z okrzykiem „śmierć tyranowi!" wpadła do pałacu, poszukując księcia. Ocalił go kamerdyner, przeprowadziwszy kurytarzami do apartamentów księżnej, do których spiskowcy nie wtargnęli. Zraniono tylko Lubowidzkiego, zabito generała Gendre'a którego w zamieszaniu wzięto za księcia i młodzież wycofała się z pałacu.

Tymczasem Wysocki ze szkołą podchorążych w liczbie 160 ludzi, uderzył na koszary jazdy rosyjskiej w Alejach Ujazdowskich, spłoszył ją, zabił bagnetami kilku żołnierzy, ale nie mogąc rozpocząć bitwy z 3-ma naraz pułkami, cofnął się pod most Sobieskiego. Tu, połączywszy się z „Belwederczykami" — — „Oddział zemsty narodowej" rusza „Nowym Światem" w głąb miasta wołając: Do broni!

Ale w tej dzielnicy i dalej na Krakowskiem Przedmieściu nie było ani ludu, ani wesołych okrzyków, ani orężnego zgiełku, chociaż to wszystko powinno było być w pierwszych chwilach wyjarzmiającej się swobody.

— Jakby się nic nie stało, jakby się nic stać miało, tak głucha, tak przerażająca cichość ogarnęła te okolice, — skarży się Mochnacki.

Więc jeśli nie krzyki, to głos krwi niechaj zbudzi Warszawę. I powstańcy krwią znaczą obficie swój pochód do arsenału.

Tymczasem wojsko polskie w koszarach w najwyższem podnieceniu oczekiwało umówionego hasła pożaru. Łuny, jak wiadomo nie było i najdroższe godziny upływały bezczynnie.

Dopiero koło godz. 8 wieczorem przeleciała przez miasto wieść, że stało się coś w Belwederze. Wojsko i lud ruszyło do arsenału na Długą.

Ale jednocześnie goniec W. Księcia alarmował już pułki rosyjskie. Drobnym niepowodzeniom, małym błędom pierwszych chwil przypisać należy, że dobrze pomyślany plan niespodziewanego napadu i rozbrojenia wojsk nieprzyjacielskich spełzł na niczem.

Wojsko powstańcze odrazu stanąć musiało do walki otwartej.

I dziwnie prześnił się krwawy sen tej nocy pamiętnej . . . a chłodny blady poranek osobliwe ujrzał widowisko. Wojsko polskie zgromadzone przed arsenałem lub toczące drobne utarczki po ulicach, lud uzbrojony, W. Księcia na czele swej konnicy dziwnie niezdecydowanego, jakby oczekującego z czem przyjdzie doń, do carskie

Ujrzał nareszcie zamiast proklamacji powstańczej rankiem dnia następnego odezwę Rady Administracyjnej, która z powodu nieogłoszenia rządu powstańczego, pokusiła się o owładnięcie wypadkami — i w imieniu Mikołaja wydała do narodu odezwę, nazywając zdarzenia wieczoru wczorajszego „smutnemi" i radziła: „Wróćcie do porządku i spokojności, a wszelkie uniesienia niechaj przeminą".

— Co to znaczy? pytali oficerowie, lud pytał wzburzony i darł odezwę i deptał nogami.

A Chłopicki ów „mąż opatrznościowy", któremu spiskowcy wbrew jego woli i wiedzy. nie wyrozumiawszy jego usposobienia i poglądów, rolę Kościuszki narzucali? . . .

Chłopicki . . . ukrył się przed rewolucją, która go chciała mieć dyktatorem, skrył się i przed Radą Adm., która mu naczelne dowództwo nad wojskiem w zastępstwie Konstantego dawała.

Słowo Boże na niedzielę adwentową.

Bracia! wiedząc czas, iż jest godzina, abyśmy już ze snu powstali; albowiem teraz jest bliższe nasze zbawienie, niż kiedyśmy uwierzyli. Noc przeminęła, a dzień się przybliżył; odrzućmyż tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Jako we dnie uczciwie. chodźmy, nie w biesiadach i pijaństwach nie w łożach i niewstydliwościach; nie w zwadzie i w zazdrości; ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa.

Lekcja z listu św. Pawła do Rzymian 13, 11—14.

Adwent.

W pierwszą niedzielę adwentową rozpoczynamy nowy rok kościelny. Rok kościelny nie zgadza się co do początku swego i końca z zwyczajnym rokiem kalendarzowym, a jest jakby wieńcem, złożonym z poszczególnych, co rok powracających w tym samym porządku, uroczystości kościelnych, ktore przedstawiają i przypominają nam dzieło naszego odkupienia w różnych jego chwilach.

Ażeby rok kościelny przedstawił nam kolejno całe dzieło odkupienia naszego, powinien się rozpoczynać przynajmniej już z Bożem Narodzeniem, t. j. narodzeniem tego Zbawiciela, który jest głównym przedmiotem, ośrodkiem, całego roku kościelnego. Ale Narodzenie Zbawiciela wtenczas tylko dobrze obchodzić będziemy i uczujemy wielką radość, jaką ona sprawiła światu, jeżeli wprzód przejmiemy się pragnieniem Zbawiciela, tęsknotą za Nim. — Nieszczęśliwe były te wieki, które jęczały w nędzy grzechow, w oczekiwaniu przyjścia Jego. Ojciec Niebieski bowiem nie zaraz po grzechu pierwszych rodziców zesłał na świat Zbawiciela, ktorego im był litościwie obiecał, lecz po kilku tysiącach lat dopiero, aby rodzaj ludzki uznał swoje nieszczęście i zatęsknił za wybawieniem. Jest wolą Bożą, jest więc i wolą Kościoła, byśmy wszyscy odczuli smutny stan człowieka przed przyjściem Zbawiciela; więc przeznaczył do tego czas przed Bożem Narodzeniem i odpowiedniemi naukami i obrządkami stara się w nas to osiągnąć. Czasem tym jest Adwent.

Adwent wyraz łaciński, znaczy po polsku Przyjście, a każdy się łatwo domyśli, że to oznacza przyjście, narodzenie Zbawiciela na świat. Czas adwentowy trwa przez cztery niedziele czyli około czterech tygodni. Początek więc jego jest też zarazem początkiem roku kościelnego. Rozpoczyna on się z pierwszą niedzielą adwentową, a tą jest niedziela najbliższa dnia św. Andrzeja Apostoła czyli w tym roku 2. grudnia.

Religja w szkołach włoskich.

Dnia 17-go września r. b. na radzie ministrów włoskich został ostatecznie przyjęty projekt ministra Gentile'go, wprowadzający „religję katolicką jako fundament i koronę nauki elementarnej we wszystkich stopniach wedle formy przyjętej przez tradycję katolicką." Nauczyciele religji będą mianowani w porozumieniu z władzami kościelnemi. W niższych klasach, ma być wykładany katechizm, biblja modlitwy; w wyższych: dogmatyka, nauka moralności, liturgika.

Długoletnia walka o religję w szkołach włoskich skończyła się wreszcie zwycięstwem dobrej sprawy. W katolickich kołach wywołało to ogromną radość. Z uznaniem i zadowoleniem wyraża się o tej nowej ustawie oficjalny organ papieski.

Zastosowanie zasady ześwieczczania szkół przez lat 50 przez rządy wolnomularskie okazało się zgubnem dla społeczeństwa i narodu w swych następstwach. Spostrzegły to tęgie głowy w obecnym rządzie Mussoliniego i pomimo oporu socjalistów i masonów, którzy z oburzeniem piętnują tę „reakcje" jako największą „hańbę", doprowadziły do skutku już dawno powzięty projekt. Żelazna wola Mussoliniego, który we wszystkiem dąży do podniesienia narodu, i tu dopięła swego celu.

A u nas w katolickiej Polsce? Wprawdzie nie odważyły się dawniejsze rządy lewicowe na skasowanie nauki religji, licząc się z sentymentem ogromnej większości społeczeństwa. Ale na zjazdach lewicowych nauczycieli ile tam ataków na religję? A w samem Ministerstwie Oświecenia Publicznego niemal wszystkie kierownicze posady obsadzone są jeszcze od dawnych czasów przez lewicowców i masonów, którzy czyhają tylko na sposobność, aby ze zmianą rządu prawicowego rozpocząć walkę z religją. Czas, aby pan minister Grabski uchwycił żelazną miotłę i wymiótł gruntownie masoństwo, zanim ono zatruje młode pokolenie.

Sieroty Polski.

Po niezliczonych męczennikach polskich, ktorzy padli ofiarą niszczycielstwa lub okrucieństwa bolszewików w Rosji, pozostały opuszczone dzieci, jako pamiątki cierpienia i żywe testamenty ich rodziców. Jedyną wspólną matką tych wszystkich dzieci pozostała Polska, do której z nieznanych grobów wołają błagalne głosy o ratunek dla sierot. Przybyło ich do nas około 60 000, rozmieszczonych po przytułkach w kraju. Są nagie i bose, głodne i chore. Na wyżywienie ich i odzianie potrzeba tryljonów marek, a ubogi skarb państwa może im dać zaledwie tysiące. Kto ma je ocalić od śmierci? Społeczeństwo nie tylko powinno spełnić ten obowiązek, ale go bez wysiłku spełnić może.

Po wojnie obok nizin ubóstwa wzniosły się w niem olbrzymie góry dostatku i zbytku. Przez cały czas swego istnienia Polska nie widziała tylu i tak nagle zgromadzonych bogactw w rękach ludzi, którzy bez trudu wyłowili zyski z jej rozstrojonego życia, z jej gospodarczych przewrotów i z jej nieszczęść. Jedni wygrali wielkie losy na szczęśliwych przypadkach, drudzy na pomyślnych spekulacjach, inni na niecnotach. Pominmy rewizję sumień i rachunek ich grzechów, poprzestańmy na stwierdzeniu oczywistego faktu, że w społeczeństwie naszem wytworzyła się gruba warstwa dorobkiewiczów, ktorzy za bogactwa nie wypłacają mu się nawet drobną ich cząstką. Ich kasy i worki zamknął cynizm, który oślepł i zobojętniał na potrzeby narodu. Są dusze tak skamieniałe, że z nich nie wydobędą litości najtragiczniejsze widoki i najuroczystsze zaklęcia. Nie do nich też zwraca się nasze wezwanie, ale do tych, ktore upojone nadmiarem powodzenia obudzą się niewątpliwie, usłyszawszy płacz sierot narodu i pośpieszą im z pomocą.

Wszyscy, mający takie wrażliwe a chwilowo znieczulone dusze, zważcie jakim to nikłym ubytkiem dla waszej kieszeni lub zapasów będzie ofiara, jeśli tym sierotom dacie tysiączny ułamek waszej zamożności. Idźcie osobiście lub przenieście się myślą do tych rojów biednego robactwa ludzkiego, zdeptanego ciężkiemi stopami złego losu, do tych przez burzę rzuconych w poniewierkę bezradnych istot, które nie mają czem odziać i posilić wątłych ciałek, które wzdyma puchliną głód które około siebie nie widzą nikogo, ktoby je przytulił i przynajmniej złagodził im ból przedwczesnego gnuśnięcia w sieroctwie i nędzy. Policzcie swoje miljonowe dochody, uraczcie się miljonowym dosytem, ubierzcie się w miljonowe stroje i przypatrzcie się nie doli tych dzieci, które nikogo nie winią i nie przeklinają, które jednak swemi szkieletami z przyschniętą do kości skorą, załzawionemi oczyma i niemym smutkiem wypowiadają najstraszniejsze oskarżenie, jakie ludzie do ludzi wyrazić mogą.

Czy my możemy bez zgrozy i wstydu pozwolić na to ażeby one tęskniły i prosiły o odesłanie ich już nie tylko do zacnej i kulturalnej Japonji, która była dla nich rajem, ale do dzikiej Bolszewji, która była piekłem? Tego tylko mogą żądać od swej matki — Polski?

Pod przewodnictwem pani prezydentowej Wojciechowskiej utworzył się w Warszawie Komitet ratunkowy zbierający składki w pieniądzach i produktach dla tych nieszczęśliwych dzieci. Podobne organizacje powinny szybko powstać na prowincji. Niech skarbonki kwestarskie okrążą wszystkich, niech miłosiernym dadzą sposobność do szlachetnego czynu, a niemiłosiernym do ujawnienia sromoty niech okażą, w jakim stopniu zdobyć się możemy na ofiarę, godną szlachetnego narodu.

A miejmy nadzieję, że się na nią zdobędziemy w wielkiej mierze.

Aleksander Świętochowski.

—I stało się tej nocy bardzo wiele i nic — mówi Mochnacki.

Dziwna, dziwna ta noc 29 listopada!

Odtąd już wypadki szybko następują po sobie — zmierzając mimo chwilowego powodzenia i nadludzkiego męstwa żołnierza polskiego — do tragicznego rozwiązania.

Bohaterska bitwa pod Grochowem, pierwsze zwycięstwa pod Stoczkiem Wawrem, Dębem Wiel i Iganiami napełniły kraj nadzieją i radością. Najlepsi i najszlachetniejsi synowie Ojczyzny ginęli bez słowa żalu, czy skargi, z wiarą, że krew ich nie idzie na marne, „Tysiąc walecznych opuszcza Warszawę" i zmusza wroga do ucieczki. Lecz żaden z narodów współczesnych nie przechodził w życiu swem dziejowem tak tragicznych losów, jak naród polski. Zaledwie zajaśniała dla nas nadzieja pomyślniejszej przyszłości, — rozstrzygająca dla powstania listopadowego bitwa pod Ostrołęką w maju 1831 r., skończyła się, mimo bohaterskiego ataku polskiej artylerji pod dowództwem podpułkownika Bema, naszą klęską. W pierwszych dniach września 1831 r. następuje oblężenie Warszawy bohatersko bronionej przez ludność i wojsko. Historja notuje szereg dzielnych czynów. Godny zaznaczenia jest zwłaszcza czyn maj. Ordona, który widząc, że nie obroni swej reduty — wysadził ją w powietrze, w chwili, gdy wróg do niej wchodził, grzebiąc siebie i Moskali. Dzielny gen. Sowiński bronił do ostatniego tchu powierzonej mu placówki na Woli, a widząc, że nie dotrzyma przemagającej sile, cofnął się z garstką bohaterów do kościoła. Niebawem zaczęto atakować kościółek, a garstka walecznych życiem przypłaciła swe męstwo. Żaden się nie poddał, więc ich wymordowano wszystkich. Z chwilą tą los stolcy został rozstrzygnięty; generał Małachowski podpisał kapitulację, a wódz rsyjski Paszkiewicz wkroczył do Warszawy.

Nastała noc — straszna noc niewoli!

Powstanie otrzymało cios w samo serce. Zwycięski car rozpoczął surowe rządy. O prędkiem powstaniu myśleć nie było można. Przyszedł rok 1848 i 1863. W powstaniu poległo bardzo wielu najlepszych synów Ojczyzny, a więcej jeszcze poszło na Sybir i do więzienia. Prześladowanie religijne i ucisk narodowy pogarszał się każdym dziesiątkiem lat. Ludność polska przetrwała jednak wszystko, broniąc się mężnie i ratując język polski i wiarę — aż doczekała wreszcie wielkiego cudu Wyzwolenia!

Obyśmy dziś i w przyszłości na zawsze byli cudu tego godni i nie zmarnowali krwi ofiarnej dla szczęścia Ojczyzny przelanej!

Z. G.

(KONIEC.)

Wiadomości potoczne.

—* **Nowa taryfa za przewóz przez Wisłę.** Bilet pojedyńczy kosztuje 10 000 mk., za bagaż lub psa 3000 mk. karta miesięczna dla dziatwy szkolnej 40 000 mk., dla urzędników 75 000 marek.

—* **Odwołane swego czasu pociągi osobowe** nr 415,416 na szlaku Warszawa—Toruń—Bydgoszcz i odwrotnie, uruchamia się ponownie i to: poc. nr. 415 i 416 kursować będą po raz pierwszy dnia 27 11 23. Wagon komunikacji Gdańsk—Bukareszt od poc. 401/402 kursować będzie tylko między Warszawą a Bukaresztem.

—* **Pobierającym rentę za nieszczęśliwe wypadki w przemyśle** zwraca się uwagę na rozlepione w poczekalniach urzędów pocztowych obwieszczenie Zarządu Ubezpieczalni Krajowej o wypłacaniu począwszy od 1 grudnia1 b. zaliczek na dodatki drożyźniane do rent niskoprocentowych.

—* **Ważne dla górników wzgl. bezrobotnych.** Niniejszem podaje się do wiadomości, że najbliższy transport górników i robotników niewykwalifikowanych bezrobotnych do prac w kopalniach węgla kamiennego do Francji wyjeżdża z Torunia do Poznania w dniu 4 grudnia 23 r. Zgłoszenia na wyjazd robotników w wieku od 29—35 lat przyjmuje Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Toruniu, ulica Żeglarska nr. 8.

WAŻNE DLA BEZROBOTNYCH.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Toruniu poszukuje 1 żonatego ogrodnika na wyjazd do Małopolski.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Starogardzie poszukuje: 6 stolarzy na meble, 1 siodlarza inwalidę (na majątek), 1 szewca, 2 miedniarzy (Kupferschmiede),

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Brodnicy poszukuje: 2 obuwników.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Grudziądzu poszukuje: 1 blacharza.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Chojnicach poszukuje: 2 czeladników krawieckich,

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wejherowie poszukuje: 1 szofera (samotnego), obeznanego z ogrodnictwem.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Kościerzynie poszukuje: 1 samodzielnej kucharki do dworu.

Interesowani winni zgłaszać się pisemnie wprost do wymienionych urzędów. (kom)

Proces terorystów

(por. Bagińskiego i pp. Wieczorkiewicza.

Uwagę społeczeństwa przykuwa proces rozgrywający się od tygodnia przed wojskowym sądem warszawskim. Zamachy terrorystyczne, których dokonywano w maju, kiedy tworzyła się większość rządowa, zbrodnicze zamachy, ktoremi chciano sterroryzować wówczas społeczeństwo, zaczynają się wyjaśniać.

Szczegóły tej ciekawej sprawy podamy w najbliższym numerze.

Z KRAJU.

Grudziądz. (Handlarze z Nalewek). Policja ujęła w tych dniach kilku osobników przeważnie Żydów, którzy nie mając koncesji na prowadzenie handlu, dokonywali na Pomorzu różne transakcje handlowe. Handlowali oni głównie towarami bławatnemi i cukrem.

Dziwna rzecz, że znaleźli się kupcy-Polacy, którzy od tych Żydów towar zamawiali, dając im różnej wysokości zadatki.

Afera ta znalazła epilog w Izbie Skarbowej, gdzie owi żydowscy, nielegalni handlarze zapłacić musieli odpowiednią karę. Z pewnością odstraszy to tych nieproszonych gości od nawiedzania z niedozwolonym handlem naszej dzielnicy.

— **Zblewo.** (Pierwsze ofiary tegorocznej zimy). Utonęły dwie dziewczynki w wieku 7 i 9 lat z kalisk. Obiedwie weszły na zbyt kruchy lód, który ciężaru nie utrzymał i pod niemi się załamał. Dopiero gdy wieczorem nie wróciły do domu, zabrali się rodzice do szukania ich. Znaleziono je na dnie stawu. Rodzice baczyć i pouczać powinni dziatwę, by obecnie na kruchy lód nie wchodziły.

Włocławek. (Z Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy). W Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy we Włocławku wakują na wyjazd do różnych miejscowości w kraju następujące posady: na kierownika maszynowego do fabryki tiulu, werkmistrza obeznanego z robotami ślusarskiemi i kowalskiemi, mechaników do fabryki rowerów, werkmistrza ślusarskiego do narzędzi gwoździarskich, miedziarzy do fabryki likierów, kowali, tokarza, górników, cieśli, kamieniarzy, szklarzy, strycharzy, stolarzy, rzeźbiarzy, stolarzy,-modelarzy, strugaczy biczysk, pracowników do wyrobów ze złota i srebra, majstra szczotkarskiego, majstra guzikarskiego, majstra powroźnika, pom. garncarskich, werkmistrza garbarskiego, majstra do fabryki cygar, specjalistę do aparatu rektyfikacyjnego Barbetta, maszynistkę do fabryki obuwia, szewca, służącą, robotników do wyrębu lasu i karczowania pni, tłukaczy kamieni i do układania dren. Następnie matematyka do wykładania arytmetyki, chemji i mineralogji, przyrodnika ze szkołą gospodarczą, handlowca do wykładów korespondencji, ogrodnika do założenia inspektów i oranżerji oraz wykładania w szkole ogrodniczej, nauczycieli i freblanki, biuralistów, buchaltera rolnego, telegrafistów, maszynistę i maszynistkę, drogomistrza, kierownika do oddziału karmelków deserowych, prowizora do prowadzenia składu aptecznego i felczera medycyny do ambulatorjum. Jednocześnie Wł. PUPP. ma w ewidencji następujących pracowników: maszynistę do turbiny parowej, kowali-ślusarzy, tokarza na żelazo, majstra ciesielskiego, rymarza, rzeźnika, piekarza, młynarza, prasowaczkę, kelnera, łokaja, bufetową, krawcową, kancelistów, zarządzające domem, bonę i robotników niewykwalifikowanych.

Wszelkich informacyj w sprawie powyższych prac można otrzymać w PUPP. Włocławek, ul. 3 Maja 34, tel. nr. 10.

Bydgoszcz. (Straszny wypadek.) W ubiegły piątek 20 bm. 4-letni synek p. Antoniego Cywińskiego zamieszkałego przy ulicy Chocimskiej bawił się obok miejsca gdzie pracowali

murarze i zaglądał do nich szparą w płocie. Jeden z nich nazwiskiem Roloss, człowiek starszy rzucił grudkę wapna w stronę dziecka i trafił go w same oczy. Skutek był taki, że biedne dziecko od razu straciło wzrok i pomoc lekarska okazała się daremną. Rozpacz rodziców kochających niezmiernie dziecko jest okropna. Ponieważ cieszą się oni powsz. sympatją więc ze wszystkich stron doznają objawów współczucia z powodu tego nieszczęścia.

Poznań. (Śmierć w płomieniach.) Na terytorjum Rataj za bramą Warszawską spłonął jednej z ostatnich nocy stóg słomy, w którym szukali zwykle schronienia bezdomni i rozmaite indywidua z pod ciemnej gwiazdy. Pożar objął cały stóg z taką gwałtownością, że dwoje w nim nocujących ludzi znalazło śmierć w płomieniach, a trzy dalsze osoby odniosły poważne obrażenia cielesne. Rannych odstawiono do lecznicy miejskiej. Na miejsce wypadku udała się dzisiaj rano komisja sądowa celem stwierdzenia faktycznego stanu rzeczy. W chwili kiedy stóg począł się palić, funkcjonarjusze I rewiru policyjnego przeprowadzali w tamtejszej okolicy obławę, podczas której przyaresztowano 14 bezdomnych, z których kilku nie miało nawet koszuli na sobie. Tożsamości ofiar pożaru dotąd stwierdzić nie zdołano.

Kruszwica. (Nieoczekiwany koniec historji o duchach). U gospodarza Kmiecia w Bachorce pod Kruszwicą pokutowało coś w izbie, w której sypiały dwie służące. Ponieważ „duch" wyprawiał coraz to inne awantury pukał zrzucał rozmaite sprzęty na podłogę, a nawet bułki i pewnej nocy lampę, mieszkańcy domu przestraszyli się niemało, a w wiosce i bliższej okolicy krążyły najfantastyczniejsze domysły i przypuszczenia.

Nie pomogły msze św. odprawiono za spokój zmarłych kiedykolwiek w tym domu, „duch" jak przedtem tak i nadal płatał najrozmaitsze figle. Zawezwana policja dopiero wykryła przyczynę tego nienaturalnego zjawiska. Okazało się bowiem, że „pokutującego ducha" udawały obie dziewczyny, będące w zmowie, celem nastraszenia swych pracodawców i znalezienia łatwego sposobu wykręcania się od pracy.

Gdynia. (Wstrzymanie robót w porcie.) W sobotę ubiegłą przerwano roboty przy budowie portu. Odprawiono wszystkich robotników. Dalsze roboty będą podjęte na wiosnę, podobno z udziałem konsorcjum zagranicznego. — Pierwsza polska stocznia w Gdyni, dokonała podniesienia rybackiego statku 80-tonnowego celem przygotowania go do leży zimowych. Podniesienie statku jako dowód działalności stoczni odbyło się uroczyście. Obecny był komendant portu gdańskiego p. Zaleski i wiele osób z Gdańska.

Płock. (Katastrofa na Wiśle). W ub. sobotę na Wiśle w pobliżu Płocka zderzyły się 2 parostatki z których jeden „Marja" zatonął. Był to statek towarowy który płynąc do Warszawy holował dwie berlinki. Statek „Jagiełło" nadjeżdżający ze strony przeciwnej odpłynął z Warszawy w sobotę rano napotykając „Marję" około Bykowowa pod Płockiem. Był to statek pasażerski.

Z niewyjaśnionej dotąd przyczyny mijające statki zderzyły się, wskutek czego statek „Marja" uległ rozbiciu i poszedł na dno Wisły. Z załogi „Marji" przy zderzeniu poniósł śmierć marynarz Błażej Centor. Na statku „Jagiełło" nikt nie ucierpiał, skończyło się na strachu i lekkich obrażeniach. Po pewnym czasie „Jagiełło wyruszył w dalszą drogę do Płocka.

Na miejsce wypadku udały się niezwłocznie władze sądowe i śledcze. Jednocześnie wysłano na ratunek „Marji", której części sterczą nad powierzchnią wody, statek „Łokietek".

Wartość zatopionego statku wynosi kilkadziesiąt miljardów. Należał on do krakowskiego Towarzystwa Żeglugi.

Białystok. (Żydzi szpiedzy przed sądem). W sądzie warszawskim sądzono onegdaj sprawę trzech dwudziestoletnich młodzieńców braci Basensonów i Chaima Bauma, oraz pięćdziesięcioletniej właścicielki hotelu w Białymstoku Rejzesowej, oskarżonych o uprawianie szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych. Sprawę tę wykryto przed półtora rokiem. Dwóch współoskarżonych szeregowców Bergera i Mittelsbacha, w marcu r. ub. rozstrzelano na mocy wyroku wojskowego sądu doraźnego. Pozostałych oskarżonych przekazano sądownictwu cywilnemu.

Sąd okręgowy po całodziennej rozprawie prowadzonej przy drzwiach zamkniętych ogłosił wyrok, skazujący braci Basensonów na 8 lat ciężkiego więzienia. Baum i Rejzesowa zostali uniewinnieni.

Równe. (Banda Moroncewa zlikwidowana). Ostatniemi czasy przez granicę bolszewicką wtargnęła znów banda uzbrojona w karabiny maszynowe i dokonywała rozbojów przeważnie w okolicy Hoszów na Wołyniu. Energiczna tym razem akcja policji i wojska dała pomyślne wyniki. Bandę w liczbie 14 osob wraz z hersztem Moroncewem ujęto. Stanie ona przed sądem doraźnym w Równem.

Tarnów. (Pogrzeb robotników. — Stan wyjątkowy). Pogrzeb poległych robotników podczas krwawych rozruchów odbył się tu 11 listopada br. i to całkiem spokojnie, nie było zaburzeń. Pogrzeb, na który przybyły różne korporacje robotnicze, delegacje oraz tłum robotników z zrzeszonych w PPS. nie miał cech manifestacyjnych, w przeciwieństwie do pogrzebu w Krakowie, który był jedną wielką manifestacją.

Zwłoki złożone w kostnicy szpitala powszechnego eksportow. na cmentarz i tu przed spuszczeniem do grobu dwaj mówcy wygłosili dwie mowy. Przemawiali poseł Żuławski i p. Ciołkosz główny przywódca PPS. w Tarnowie. Najpierw przemawiał p. Ciołkosz. Sposób mówienia był zgoła inny niż podczas strajku. Przemawiał spokojnie, nie tak demagogicznie, jak to ma w zwyczaju. Widocznie widok owych zwłok pokrwawionych i skręconych w konwulsjach śmiertelnych dobrze mu uzmysławiał skutki dotychczasowej działalności socjalizmu polskiego, która do tego doprowadziła, że polscy robotnicy rzucali się na polskie wojsko, pchani przez wywrotową agitację.

Drugim z rzędu mówcą był poseł Żuławski, w mowie swej chciał winę zrzucić na państwo, na rząd „burżuazyjny", aby w ten sposob osłonić socjalistów. Dalej mocno atakował duchowieństwo za niebranie udziału w pogrzebie, nie wspominając jednakowoż o oświadczeniu ks. biskupa Sapiehy, który zażądał, aby pogrzeb nie był manifestacją polityczną, na co jednak socjaliści zgodzić się nie chcieli.

Podczas pogrzebu przygrywała orkiestra kolejowa, grając żałobne utwory. Należy to bowiem podkreślić jako rzecz „ważną", bo w Krakowie na pogrzebie muzyka grała „spokojny" Czerwony Sztandar.

Tak odbył się pogrzeb ofiar zbrodniczej agitacji i wywrotowców.

Po krwawych wypadkach władze zarządziły stan wyjątkowy, zabroniono wszelkich zgromadzeń i przedstawień. Chodzenie po mieście dozwolone jest do godziny 9-ej. Po mieście krążyły silne patrole policyjne i wojskowe Władze zarządziły śledztwo. Aresztowano głównych prowodyrów w osobach mejakiego Lucheckiego i Żarka. Prócz tego przyaresztowali wielu innych, którzy za nadto występowali „bohatersko" podczas krwawych zajść. Obecnie panuje w mieście zupełny spokój.

Wesoły kącik.

Na czem?

— Gdzie państwo wczoraj byli?

— W tyjatrzy.

— A na czem?

— Wi heist na czem? Na dwa aksamitny krzesła.

To co innego.

— Stało się! zaskarżyłem Iksa do sądu!

— O co?

— O obelgę.

— Cóż ci powiedział?

— Nazwał mnie idjotą!

— Iiii... mówiłem ci to samo ze sto razy!

— Ty, co innego. Ty znasz mnie od dzieciństwa...

Jest sposób.

Pani profesorowa do męża:

— Nie wiem, co dzieciom dam do chleba, masło strasznie drogie. Wymyśl co.

— Już myśliłem. Daj im słomy i niech jedzą jednym ciągiem. Jak się mówi bez przerwy słoma, to się z tego robi masło.

Dział gospodarczy.

Z rynków zbożowych. Każdej jesieni powtarza się u nas ten sam objaw, że kiedy zbliża się pora mrozów, a część okopowych jeszcze niesprzątnięta i orka zimowa się zakończa, rolnicy pochłonięci wykonaniem tych tak pilnych robót nie są skłonni do uskuteczniania dostaw W takim czasie podaż ziemiopłodów na rynkach silnie się zmniejsza i jako następstwo wynika zwyżka cen.

Ten wzrost w markach polskich i w przeliczeniu na dolary przedstawia się jak następuje: W ostatnim tygodniu października za 100 kg. żyta płacono przeciętnie 1953947 mkp.— 1,18 dol ; w pierwszym tygodniu listopada za 100 kg. żyta płacono przeciętnie 2 140 476 — 1,21; w drugim tygodniu listopada (do 15) 2 535 526 — 1,34. Ceny te mimo zwyżki stanowią jak zwykle 50 procent cen liverpoolskich.

Z objawów, zaobserwowanych na rynkach światowych dla nas najciekawszym jest pojawienie się na tychże rynkach zboża rosyjskiego, zwłaszcza żyta. Do krajów skandynawskich przywieziono w drugiej połowie października żyta rosyjskiego 62 000 quarterów w połowie zaś listopada rb. 98 000 quarterów. W tymże okresie czasu do tychże krajów przywieziono żyta amerykańskiego i kanadyjskiego 172 000 wzgl. 76,000 qparterów. Ilość dostarczonego przez Rosję żyta się zwiększa, zas ilość przywożonego z Ameryki i Kanady zmniejsza się (Z)

Mennica polska. Według informacyj Agencji Prasowej Varsovia nowa mennica polska mieścić się będzie na Pradze w budynkach b. Monopolu. Przebudowa gmachu jest na ukończeniu, część maszyn do bicia bilonu jest sprowadzona ze Stanów Zjednoczonych i Niemiec, bilon (krążki) zaś ze Szwajcarji. Uruchomienie mennicy spodziewane jest przed Nowym Rokiem. (z.)

Poznański targ na bydło.

Notowania Rzeźni miejskiej.

Dnia 28 listopada spędzono na targowisko Rzeźni miejskiej.

Wołów 24, buhajów 149, krów 196, bydła 369 cieląt 261, świń 1528, prosiąt —, owiec 81, kóz 16,

Płacono za 100 kg żyw. wagi.

Za bydło rog.

I kl. . . . . . . 2200 000— mk.
II kl. . . . . . . 1900000— „
III kl. . . . . . . 1500 000 — „

Za cielęta.

I kl. . . . . . . 2600 000— „
II kl. . . . . . . 2200000— „
III kl. . . . . . . 1800000—2000000 „

Za owce.

I kl. . . . . . . 2000000— „
II kl. . . . . . . 1600000— „
III kl. . . . . . . — „

Za świnie

I kl. . . . . . . 3500000— „
II kl. . . . . . . 3300000— „
III kl. . . . . . . 2800000—3000000 „

Przebieg targu: Ożywiony.

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań. 28. XI. 1923.

W tysiącach marek polskich.

Loco stacja załadowania za 100 kg.

Żyto	5800 6100	„
Pszenica	8500 9500	„
Jęczmień	5500—	„
Jęczmień brow.	5800—6100	„
Owies	5800—6100	„
Mąka żytnia 70%	9000 9500	„
Mąka pszenna 65%	15500—16500	„
Otręby żytnie	3700 -	„
Otręby pszenne	4000—	„
Ziemniaki jadalne	—	„
Ziemniaki fabr.	1200—	„
Słoma żytnia luźna	300—380	„
Słoma żytnia prasowana	600—760	„
Siano luźne	400—500	„
Siano prasowane	800—1000	„

Uwagi: Dowozy małe. Usposobienie zwyżkowe

Warszawa, 29. 11. (A. W.) Dolary 3 539 000 do 3 575 000. Funty angielskie 15 710 000. Franki fr. 193 000. Franki belgijskie 166 000. Franki szwajc. 630 000. Liry włoskie 155 000. Korony czesk. 102 000. Korony austr. 49.

Tendencja: słabsza.

Gdańsk 29. 11. (A. W.) Dolary 5.87¾. Mark polskie 1.90.

Koniec działu redakcyjnego.
Za redakcję odpowiedzialna. Zofja Guzowska w Toruniu.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A.